

GŁOS PRACY

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Prenumerata roczna: 6 Zł., kwartalna: 1 Zł. 50 gr, mies.: 50 gr. Numer pojedynczy: 15 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ul. GRÓDECKA 2 b. (Dom Katolicki).

Godziny urzędowe dla stron: od 10 rano do 1 popołudniu. Konto czekowe: 152.848.

TREŚĆ Nr 11: Ośmiogodzinny dzień pracy — Groźba przesilenia — Strajk górnośląski — 10 godzin pracy w hutach śląskich — Ankieta w sprawie rękodzielnictwa — Wybory do kasy chorych — Socjaliści wobec wyborów do kas chorych Wspólny front w wyborach do Kasy Chorych — Bacność Chrześc. dozorczy domów — Dwa zjazdy katol. młodzieży polskiej — Korespondencje Kronika — Fejleton: Sprawa urzędnicza.

Ośmiogodzinny dzień pracy.

Sprawa zawikłań na Górnym Śląsku zwróciła uwagę powszechną na wielki problem ośmiogodzinnego dnia pracy. Była o tem mowa niejednokrotnie w sejmie, zwłaszcza wtedy, kiedy jeden z byłych ministrów skarbu uzależniał poprawę budżetu państwowego od porzucenia istniejących w Polsce przepisów normujących długość dnia pracy. Twierdził on, że skutkiem niedość wydatnej pracy cierpi ogólna wytwórczość, a skutkiem tego dochód społeczny jest za mały, by móc z niego czerpać dostateczne pokrycie państwowych wydatków.

Doświadczenie wykazało, że można uzdrowić walutę i wprowadzić równowagę do budżetu bez takiego heroicznego środka.

Dziś po próbach oparcia życia ekonomicznego o ośmiogodzinny dzień pracy opinia jest ustalona, że jest możliwem gospodarstwo społeczne przyjmujące ten okres za podstawę a dopuszczające wyjątków tam, gdzie jest to koniecznem. Wszak nawet międzynarodowe konwencje sprawą tą się zajęły, chcąc zniewolić wszystkie państwa do przyjęcia tej wspólnej platformy. Nie potrzeba dodawać, że klasa pracująca rzeczywiście uważa to załatwienie za „tabu”, jak się ironicznie wyraził niedawno pewien lwowski ekonomista. Klasa pracująca chce mieć nieco czasu wolnego na to, by wypocząć, by być człowiekiem, nie tylko maszyną do pomnażania wytworów przemysłowych czy innych.

Sytuacja dla Polski jest trudną dlatego, że w państwie niemieckiem udało się pozyskać klasę pracującą dla myśli przedłużenia dnia pracy do godzin dziesięciu. Oznacza to dla przemysłu niemieckiego niesłychaną przewagę we walce konkurencyjnej na rynkach międzynarodowych, przewagę zwłaszcza wobec produkcji polskiej.

Sprawa ta jest doniosłości wielkiej dla państwa.

Waży się tu problem: czy mimo zachowania się Niemców utrzymać ośmiogodzinny dzień pracy a poświęcić dochody z przemysłu, czy odwrotnie?

Sprawę tę powinno się było obszernie przedyskutować w sejmie, powinno się było przeprowadzić konferencje ze związkami zawodowymi interesowanych robotników a dopiero po zbadaniu nastrojów, po przygotowaniu odpowiedniego terenu, po upewnieniu się, że pracownicy gotowi są wyjątkowo, na krótki czas odstąpić od zasady, przystąpić do kroku stanowczego. Tymczasem całą sprawę dla Górnego Śląska załatwiono zwykłym rozporządzeniem ministerstwa pracy i opieki społecznej z 18 lipca br. Sprawę zbagatelizowano. Okazało się znowu, jak mało jest jeszcze zrozumienia dla sprawy pracy i dla nastrojów wśród ludzi pracy. Ludzie pracy są dobrymi obywatelami państwa, patriotyzmu mają wiele, okazali to na polach walki orężnej, powołani do narady wysłaliby swych przedstawicieli a ci znaleźliby jakieś wyjście z trudnego położenia. Zamiast tego przychodzi rozstrzygnięcie rządowe „zezwalam na przedłużenie czasu pracy robotników w hutach najwyższej do dziesięciu godzin”. Do tego dodano krótkie uzasadnienie: „celem zapobieżenia bezrobociu w okresie trudnego położenia gospodarczego”. Czy tak postawiona sprawa nie musiała wywołać wzburzenia w szerokich masach? Czy pracownik zrozumie to, że dla zapobieżenia bezrobociu, przedłuża się dzień pracy, kiedy normalnie dzieje się odwrotnie: na to, by bezrobocie w okresie przesilenia rozłożyć pracuje się po fabrykach mniej (zamiast przez cały tydzień tylko kilka dni w tygodniu). Trzeba być dobrym znawcą stosunków, by zrozumieć myśl rozporządzenia, która znaczy: „ponieważ Niemcy pracują dziesięć godzin, a fabrykanci polscy nie mogą wytrzymać konkurencji opierającej się na dniu ośmiogodzinnym, przeto grozi niebezpieczeństwo, że kapitaliści polscy zamkną huty,

a wtedy nastąpi bezrobocie". Przeciętny czytelnik rozporządzenia nie rozumie jego sensu.

Z chwilą, gdy wybuchł strajk, zjechał pan minister na Górny Śląsk, czy nie powinien był uczynić tego przed wydaniem rozporządzenia?

Bagatelizuje się pracowników, zamiast się do nich odwołać jak do obywateli. Trzeba sobie raz powiedzieć, jaki system w stosunku do pracy się stosuje: bolszewicki, czy ogólno-światowy. System bolszewicki pracowników o nic nie pyta, praca w każdym wymiarze nakazany przez władzę jest obowiązkiem, kto nie pracuje, ten popełnia zbrodnię karaną więzieniem, strajki wykluczone. Ale bolszewizm opiera się na niewoli państwowej i na terrorze. Polska opiera się na wolności umowy o pracę i płacę, opiera się nadto na ustawodawstwie ochronnym dla pracowników. Polska dała pracownikom swobodę tworzenia związków zawodowych. Trzeba zatem być z nimi w porozumieniu. Kto sądzi, że byłby to socjalizm, ten się myli, to tylko racjonalna polityka socjalna państwa republikańskiego. Socjalizm polega na upaństwowieniu fabryk i niewolnictwie pracowników a nie na ochronie pracowników przed wyzyskiem lub bezprawiem, nie polega też na utrzymywaniu ścisłego porozumienia z pracownikami.

„Praca jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej pozostawać ma pod szczególną ochroną Państwa” mówi Konstytucja w art. 102.

Trzeba zatem pracę chronić, zwłaszcza tam, gdzie kapitał nie jest w rękach polskich.

Obecnie p. Darowski konferuje już ze związkami zawodowymi bardzo pracowicie. Niestety za późno. Stokroć łatwiej strajkowi zapobiec, niż strajk zorganizowany likwidować, — bo wtedy przeska-

dają żywioły, którym obce jest dobro robotnika, a które załatwiają przy tej sposobności swoją robotę przeciwpaiństwową.

Groźba przesilenia?

Dzienniki przyniosły sensacyjną wiadomość, że Związek ludowo-narodowy czyli popularnie mówiąc narodowa demokracja oświadcza: „za rządy obecne (gabinetu Władysława Grabskiego) nie bierzemy odpowiedzialności”. Co to znaczy? Przecież gabinet obecny jest pozaparlamentarny, a więc żadne stronnictwo nie bierze za jego działalność żadnej odpowiedzialności. Jestto gabinet „pana prezydenta”, jak się ktoś wyraził. Narodowa demokracja raz tylko brała odpowiedzialność za gabinet, był to gabinet „Witos-Kucharski”. Co znaczy to oświadczenie? sens musi być inny, niż głoszą słowa. Sens może być jeden — zagrożenie przejściem do zdeklarowanej **opozycji**, groźba wywalenia gabinetu. Ależ dlaczego? Odpowiedź brzmi: ponieważ Władysław Grabski powołał na ministra spraw zagranicznych byłego hrabiego Skrzyńskiego. Cóż w tem złego? Zarzut opiewa: to lewicowiec, ulega wpływom Askenazego a może nawet samego Piłsudskiego.

Wszystko to byłoby zrozumiałem, gdyby nie jedno, oto Stanisław Grabski imieniem narodowej demokracji chciał wprowadzić do gabinetu na ministra spraw zagranicznych p. Thugutą, tego samego, którym w styczniu tego roku niańki prawicowe straszyły dzieci, który po powrocie z objazdki politycznej po Europie oświadczył, że wobec lewicowego kursu we Francji i Anglii także w Polsce musi nastąpić zmiana na lewo. Tak było w kwietniu.

HENRYK KWIATKOWSKI.

Sprawa urzędnicza.

I.

Przysłowiowa, przedwojenna nędza urzędnicza znana jest doskonale nie tylko pracownikom państwowym, lecz i ogółowi społeczeństwa. A jednak skromny w wymaganiach urzędnik państwowy mógł żyć wraz z rodziną ze swej skromnej przedwojennej pensji, o ile zaś nie był obciążony rodziną, mógł od czasu do czasu pozwolić sobie nawet na zaspokojenie potrzeb kulturalnych. Stosunki wojenne i powojenne sprowadziły jednak poważne zmiany w ustosunkowaniu poszczególnych warstw społeczeństwa na niekorzyść pracującej inteligencji, a przede wszystkim pracowników państwowych, których sproletaryzowano i odebrano im możność egzystencji.

Położenie materialne pracowników państwowych pogarsza się z dniem każdym i staje się wprost krytycznym, czego najlepszym dowodem są ich pobory, wynoszące od 11 do 25 proc. płac przedwojennych stosownie do stopnia służbowego,

(im starszy pracownik tem mniejszy otrzymuje procent poborów przedwojennych).

Różliczne memorjały, telegramy i delegacje związków zawodowych, które przechodziły formalne odyseje, nie przynosiły żadnych, albo bardzo tylko małe rezultaty i jedynie wysokiemu patriotyzmowi pracowników państwowych zawdzięczyć należy, że obeszło się bez poważniejszych rozpaczą podyktowanych odruchów.

Dopiero w drugiej połowie 1923 roku nastąpił małeńki zwrot na lepsze: minimalne podwyższanie poborów, które w kwietniu b. r. osiągnęły punkt kulminacyjny, przekraczając jedną trzecią, nie dochodząc jednak do połowy poborów przedwojennych.

Ogół p. p. nie domaga się niczego więcej na razie, jak tylko możliwości egzystencji, oraz sprawiedliwego i równomiernego traktowania i stosowania zasady, że za równe studia, względnie kwalifikacje zawodowe przy równej ilości lat służby należy się pracownikom państw. równe uposażenie.

Ustawa o uposażeniu z 13/VII. 1920 była klasycznym przykładem niesprawiedliwego i nierównomiernego traktowania p. p., niezrozumiałego zróżniczkowania ich i forytowania jednych gałęzi służby kosztem drugich. Kardynalny błąd ten pokutuje nadal i w nowej ustawie o uposażeniu z 9. paź-

Thugut był i jest lewicowcem, a jednak St. Grabski pocichu zawarł z nim układ, ofiarując mu tekę, właśnie ministra spraw zagranicznych. Cóż gorszego jest Skrzyński (były hrabia)? czy jest zwolennikiem rewolucji społecznej? chyba nie, bo jest człowiekiem wielkiego majątku, czy chce tępić Kościół, chyba nie więcej, jak p. Thugut. A więc dlaczego Stanisław Grabski chce utracić swego brata Władysława?

Dlatego, bo p. Thugut podoba się p. Stanisławowi więcej, niż p. Skrzyński. „Nasze musi być na wierzchu”. Zamiast gniewać się na siebie samego, że się utraciło przez niezgrabne zakulisowe zabiegi, własnego człowieka — Zamojskiego, gniewamy się na własnego brata.

Wszystko to byłoby zajmujące, gdyby nie chodziło o państwo. Ludzie pracy chcą mieć spokój i ład, przesilenie nie znoszą, Piłsudski cały swój autorytet i wielką sympatię w masach stracił przez to, że zmusił w r. 1922 r. do ustąpienia gabinet Ponikowskiego bez racjonalnego powodu, utrudnił sanację skarbu Michalskiemu, wywołał spadek waluty na półtora roku. Panowie chcecie iść w ślady Piłsudskiego? pamiętajcie o tem, że nietylko wybitne jednostki, ale czasem całe stronnictwa znaleźć się mogą — w Sulejówku.

Strajk górnośląski.

Nie doszło dotąd do porozumienia między pracownikami górnośląskimi a górnośląskimi fabrykantami. Wina tego przeciągania leży przede wszystkim po stronie przemysłowców, którzy w najważniejszej części są Niemcami i z tego powodu mniej im zależy na szybkim przeprowadzeniu porozu-

mienia z robotnikami polskimi. Rząd warszawski nie miał w tej sprawie, wydając rozporządzenie o 10 godzinach pracy, szczęśliwej ręki, ale nie miał też złej woli. Premier Grabski jasno przedstawił powody dla których takie rozporządzenie wyjść musiało.

Minister pracy p. Darowski, który wydał rozporządzenie podał się do dymisji, ale Grabski tej dymisji nie przyjął. Wina główna leży po stronie kapitalistów, którzy w czasie spadku marki, gdy robili złote interesy, nie myśleli o ulepszaniu swych urządzeń, ani o tem, co potem przyjść może, a dzisiaj chcieliby wszystko przerzucić na robotników.

O robotnikach górnośląskich w tym strajku pisze korespondent katowicki do warszawskiej **Rzeczypospolitej**: „Społeczeństwo polskie winno pilnie śledzić wypadki na Górnym Śląsku i nie stawiać jednostronnie wymagań od warstwy robotniczej, która w przeprowadzeniu stajku okazała dużo umiaru i odporności na agitację komunistów. Przeciwnie warstwy te zasługują na gorącą sympatię całej opinii polskiej”.

W tej sprawie w imieniu klubu chrześcijańskiej demokracji wniósł w Sejmie interpelację poseł **Kwiatkowski**. W interpelacji tej klub zapytywał rząd p. Grabskiego, czy zamierza uwzględnić słuszne żądania robotników w sprawie czasu pracy i zabezpieczyć osiągnięte dotychczas zdobycze socjalne, by uchronić od najstraszliwszej nędzy weteranów i inwalidów pracy, którym w ogromnej liczbie grozi utrata środków do życia. Równocześnie zapytuje, co zamierza Rząd uczynić, aby obniżyć na Górnym Śląsku ceny artykułów pierwszej potrzeby i zrównać je z cenami w innych dzielnicach Polski.

Strajk generalny na Górnym Śląsku trwa w dalszym ciągu.

dziennika 1923, której poszczególne postanowienia pozostają w rażącej sprzeczności z motywami przedłożenia rządowego do tej ustawy.

Mimo stwierdzenia przez miarodajne czynniki rządowe i parlamentarne, że pobory nasze są niewystarczające i wymagają podwyższenia spotkaliśmy się ze stereotypowym apelem do patriotyzmu i zrozumiałem zresztą wówczas oświadczeniem, że ze względu na trudne położenie Skarbu Państwa nie możemy otrzymać na razie odpowiednich poborów, że jednak wrazie spadku drożyzny pobory te nie będą podwyższane. Ponadto otrzymaliśmy oficjalne zapewnienie wypłaty specjalnych dodatków mieszkaniowych, uzasadnionych podwyżką czynszów, przewidzianą w projektowanej wówczas ustawie o ochronie lokatorów.

Fakta wskazują, że się stało i dzieje wprost przeciwnie. Po dojściu do punktu kulminacyjnego, jak wyżej wspomniałem, zaczyna się zamiast podwyżki spadek poborów p. p. i to spadek niczem nieuzasadniony. W jaki sposób obliczył Główny Urząd Statystyczny w Warszawie spadek drożyzny, nie umiem wytłumaczyć, mogę tylko stwierdzić, że w okresach tego rzekomego spadku drożyzny w Warszawie spotkaliśmy się tu, na terenie lwowskim, z objawem wprost przeciwnym, t. j. ze wzrostem drożyzny. Mimo to i mimo postępu sanacji

Skarbu Państwa obniżono wbrew danym nam obietnicom nasze pobory. Ustawowa podwyżka czynszów obowiązuje od 1. czerwca b. r. Z tego tytułu nietylko nie otrzymaliśmy dotychczas ani grosza, lecz w dodatku obniżono od 1. lipca mnożną dla obliczenia naszych poborów z 36 na 35 groszy. Tak wygląda spełnienie obietnic i umożliwienie egzystencji pracownikom państwowym.

Zrozumiałe stąd rozgoryczenie przybiera coraz większe rozmiary. Przedkładane przez Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państw. województwa lwow. i inne związki zawodowe memorjały nie odnoszą skutku. W dniu 21. maja b. r. wysłały województwa małopolskie wspólną delegację do Warszawy, celem przedstawienia miarodajnym czynnikom faktycznego stanu rzeczy i przedłożenia memorjałów, obejmujących najpilniejsze i najważniejsze postulaty p. p. Delegacja spotkała się wprawdzie ze zrozumieniem teoretycznym i z apelem do patriotyzmu, z małemi natomiast obietnicami.

Przedewszystkiem muszę stwierdzić, że p. p. nie wyrzekli się wcale swego postulatu, dotyczącego automatycznego awansu zawarunkowanego dobrą kwalifikacją, kardynalnym zaś ich postulatem ogólnym jest przyjęcie do wszelkich ustaw zasady, że za równe studia, względnie kwalifikacje zawodowe

10 godzin pracy w hutach śląskich.

Rząd nasz wydał rozporządzenie, które na polskim Górnym Śląsku w hutach dzień pracy przedłuża na pewien czas z 8 godzin na 10. Rozporządzenie to wywołało naturalnie wśród górnośląskich rzesz robotniczych wielkie podniecenie umysłów, tem bardziej, że równocześnie huty tamtejsze dążyły do obniżenia płac dziennych i do uszczuplenia innych świadczeń na rzecz robotników.

Rząd polski wydał także rozporządzenie dlatego, że 10 godzin pracy dziennej wprowadzili w hutach górnośląskich za kordonem Niemcy i że wskutek tego przemysłowcy na polskim Śląsku podnosili skargi, iż produkcja polska jest za droga, nie może wytrzymać konkurencji z niemiecką i że w tych warunkach nie mogą prowadzić przedsiębiorstw, ale muszą je zamykać, grozili też rzeczywiście wypowiedzeniem masowem robotnikom pracy.

Rząd licząc się z temi względami, na konferencji międzynarodowej pracy w Genewie przez swego delegata ks. posła Woycickiego z klubu chrześcij. demokracji domagał się energicznie, aby konferencja ta wpłynęła na rząd niemiecki, by szanował uchwały waszyngtońskie o ośmiogodzinnym dniu pracy i zaprzestął dnia 10-cio godzinnego; ale konferencja genewska nie tu nie zrobiła i rząd polski znalazł się wskutek tego w trudnym położeniu, postanowił przedłużyć wreszcie dzień pracy.

Niezadowolone robotników, nękanych już dość długo znacznem bezrobociem, wyzyskiwali agitatorzy komunistyczni i pchali gorące temperamenty górników śląskich do jawnych rozruchów. Chwila była groźna. Na szczęście usiłowaniami rządu i ludziom dobrej woli

udało się falę wzburzenia nieco uspokoić. Górnicy zaczynają się uspakajać. Przyczyniła się do tego w dużej mierze także akcja chrześcijańskiej demokracji, która nie była za rozszerzeniem dnia pracy, ale rozumie dobrze motywy, jakimi rząd się w tej sprawie kierował. Chadecja urządziła tuż po ogłoszeniu rozporządzenia Darowskiego 16 wieców na Śląsku i broniąc, o ile to było możliwe, interesu górników, przedstawiała im prawdziwy stan rzeczy i wzywała do spokoju.

Świeżo wystąpił przy sposobności wypadków na Śląsku socjalistyczny poseł p. Niedziałkowski z zarzutami przeciw rządowi, a po części przeciw chrześcijańskiej demokracji, jakoby ona odegrała tu podwójną rolę. Ale p. Niedziałkowski przemilczał fakt, że socjalistyczny rząd Mac Donalda w Anglii i arcypostępowy rząd Herriota w Paryżu, tak bliskie polskiej partii socjalistycznej, nie przyjęły dotąd konwencji waszyngtońskiej o 8 godzinnym dniu pracy i nie wpłynęły na rząd niemiecki, aby zniósł u siebie dzień dziesięciogodzinny; tego socjaliści polscy nie uczynili, choć często powołują się na Mac Donalda i wiedzą, że pan Blum socjalista francuski, ma ponad 100 posłów w swoim klubie i rozporządza bardzo dużym wpływem w Izbie paryskiej.

Ślusznie więc pisze z tego tytułu krakowski „Głos Narodu”: Poseł Niedziałkowski oskarża Chrześ. Demokrację, że grała w sprawie pracy na Górnym Śląsku podwójną rolę. Ale stronnictwo, które nazajutrz po rozporządzeniu Darowskiego urządza na Śląsku 16 wieców i nie waha się stanąć przed robotnikiem, stwierdza, że ma czyste sumienie. Ch. D. zrobiła co mogła, by uchylić przedłużenie czasu pracy. Jej wiece i interwencja u rządu, jej prasa, jej klub parlamentarny niedwuznacznie wypowiadały się w tym względzie. Jeśli zaś o czyjej winie można mówić, to obok kapitalistów, korzystających z każdej okazji, stwierdzić należy winę P. P. S., która nic nie zrobiła u swoich za-

przy równej ilości lat służby należy się im równe uposażenie, w szczególności zaś domagają się:

1. przeprowadzenia w myśl powyższych zasad zaszeregowania na podstawie art. 19 ustawy o uposażeniu z 9. października 1923;
2. ścisłego obliczania wzrostu drożyzny, podwyższenia mnożnej i dodatku wielkomiejskiego dla p. p. pełniących służbę we Lwowie;
3. dodatków za wyższe studia, za kierownictwo i reprezentacyjnych;
4. dodatku mieszkaniowego;
5. bezpłatnych mieszkań służbowych z opałem i światłem.

Odnosnie do ustawy emerytalnej domagają się p. p. przedewszystkiem:

1. przyspieszenia wymiaru i likwidacji uposażeń emerytalnych;
2. zaszeregowania emerytów polskich, przeniesionych w stan spoczynku przed 1. października 1923 do szczebli, przypadających z ustawy z 11. grudnia 1923;
3. zrównania emerytów Polaków b. państwa austr. z emerytami Państwa Polskiego;
4. przyznawania emerytom dodatku ekonomicznego na jedno dziecko, przewidzianego art. 20 ustawy emerytalnej;
5. zaliczania profesorom szkół akademickich do

wysługi emerytalnej służby przygotowawczej do zawodu profesorskiego.

Najważniejszym postulatem, dotyczącym ustawy o państwowej służbie cywilnej, jest obecnie ustalenie w służbie p. p., posiadających warunki do stabilizacji.

Postulaty te, które mówią same za siebie, uzasadnię jedynie w krótkości.

W różnych gałęziach służby różnie zaszeregowano p. p. w okresie tworzenia się administracji przynajmniej bez planu i zasadniczej wytycznej wyższe, lub niższe stopnie, a temsamem pobory. Stworzono uprzywilejowane gałęzie służby ze stopniami wyższymi, nie uzasadnionymi kwalifikacjami, ani wyszkoleniem. Stworzono też różnice dzielnicowe, upośledzając rażąco Małopolskę. Wykładnikiem tych zasad jest ustawa uposażeniowa z 13. lipca 1920, a w wyższym jeszcze stopniu z 9. października 1923. Ustawa z r. 1920 przewidywała wprowadzenie w art. 20 przeprowadzenie zaszeregowania, postanowienie jednak odnośnie pozostało jedynie na papierze. Z trudem wielkim wywalczyliśmy wprowadzenie do ustawy z października 1923 postanowienia, dotyczącego rewizji zaszeregowania (art. 19) które mimo upływu 9 miesięcy nie zostało wykonane.

(Dokończenie nastąpi).

granicznych przyjaciół celem ratyfikowania konwencji pracy przez największe i jak stałe P. P. S. zapewnia, uległe socjalizmowi, państwa Europy, Francję i Anglię. *Chrześć. Demokr.*

Ankieta w sprawie rękodzielnictwa.

W dniach 18 i 19 lipca odbyła się w ministerstwie handlu i przemysłu ankieta, na której przedyskutowano raz jeszcze sprawę ustawy o Izbach rękodzielniczych i rozmaitych postulatów, związanych z organizacją rękodziela. W ankiecie tej zaznaczył się wybitnie czynny udział delegatów lwowskiej Izby rękodzielniczej z p. Ptaszkiem na czele.

Dzięki właśnie tej delegacji utrzymały się zasadniczo postulaty rękodzielników co do uprawnień Izb rękodzielniczych, co do wymagania świadectw uzdolnienia i tworzenia cechów. Lwowska Izba rękodzielnicza bardzo dzielnie broni organizacji rękodziela i jego słusznych zadań. Delegacji lwowskiej służyli czynnie poseł Mianowski i senator Adelman, delegowani przez klub chrześcijańskiej demokracji na tę ankietę, co z uznaniem przyjęli wysłannicy lwowskiej Izby. Wiadomo, że już poprzednio klub chrześcijańskiej demokracji w szczególności p. senator Thullie, wielokrotnie interwenjowali u władz centralnych w Warszawie na rzecz postulatów lwowskiej Izby rękodzielniczej.

Ch. D.

Wybory do Kasy Chorych m. Lwowa.

Dnia 28. września 1924 r. odbędą się wybory do Rady Kasy chorych m. Lwowa po myśli art. 62 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. Dz. ust. Rzeczpp. Nr. 44 i stosownie do rozporządzenia p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 20. marca 1921 r. Dz. Ust. Rzeczpp. z r. 1921 Nr. 35 pozycja 211 oraz dodatkowego rozporządzenia z d. 21. grudnia 1923 r. Dz. Ust. Rzeczpp. za 1924 r. Nr. 3.

Wybory odbywać się będą od godziny 8-mej rano do godziny 8-mej wieczorem w salach ratusza i w lokalach stowarzyszeń przemysłowych, których spis w swoim czasie będzie podany do publicznej wiadomości.

Do Rady Kasy wybranych zostaje na okres 3 letni 90 członków Rady i 90 zastępców, a to: 60 delegatów z grona ubezpieczonych i 60 zastępców i 30 delegatów z grona pracodawców i taka sama ilość zastępców.

Listy kandydatów, oddzielnie dla pracodawców, oddzielnie dla ubezpieczonych mają być doręczone Zarządowi Kasy chorych miasta Lwowa najpóźniej do dnia 6. września 1924 r. włącznie do godz. 2. popołudniu.

Blizszych informacji udziela Sekretariat Zjednoczenia, Lwów, ul. Grodecka 2 B. od 6-8 popoł.

Socjaliści wobec wyborów do kas chorych

Zbliżają się wybory do kasy chorych i mogą doprowadzić do usunięcia niejednego z rządzących tam matadorów socjalistycznych. Związał się zjednoczony chrześcijański komitet wyborczy, którego socjaliści nie bez powodu mogą się obawiać, gdyż z dotychczasowych tam rządów socjalistyczno-żydowskich jest wśród pracowników duże niezadowolenie. Zrozumiała jest tedy rzecz, że im w tej chwili solą w oku Dom Katolicki i chrześcijańska demokracja. Chwytają się różnych sposobów, aby się przeciwnika pozbyć, jak chwytają się szwindłów wyborczych, aby sobie zapewnić zwycięstwo przy wyborach.

W Tarnowie np. odrzucili jako nieważne listy kandydatów dlatego tylko, że niektóre nazwiska nie były dość czytelnie napisane. Powypuszczali wiele nazwisk w listach uprawnionych do głosowania. Ogłosili wyłożenie tych list w piśmie miejscowym dopiero 2 czy 3 dni po wyłożeniu. Przeciw tym szwindłom komitet chrześcijański w Tarnowie wniósł reklamację do powołanych w ustawie czynników, które się niemi zajmą z urzędu.

We Lwowie komitet zjednoczony musiał reklamować około 3000 osób z pośród swoich ludzi. Z pośród np. personelu szpitalnego na dwieście kilkadziesiąt osób uprawnionych podług ustawy do głosowania. ledwie jeden lekarz żyd, znalazł się na liście wyborców, a wszystkich innych wypuszczono. Chcąc więc poprawić sobie we Lwowie sytuację wyborczą, socjaliści rzucają się poraż wtóry na ks. Szydelskiego i na chrześcijańską demokrację. Zwymyślali ks. Szydelskiemu od sztuczek jezuickich i jezuitów; takie jednak wymyślania w piśmie socjalistycznym są chlebem codziennym, nikogo więc nie dziwią i nie obrażają.

Socjaliści polują na popularność i dlatego zawsze i wszędzie wysuwają interesy materialne robotników.

Ale tę samą taktykę, tylko jeszcze mocniej, uprawiają komuniści. Jest to bardzo łatwe i umysły bezkrytyczne mogą wszystkiemu wierzyć, ale człowiekowi uczciwemu na taką drogę demagogii schodzić nie wolno, bo byłoby to okłamywaniem i bałamuceniem robotnika i robotą dla komunistów rosyjskich.

Socjaliści rozpuścili plotkę wśród pewnych mało wyrobionych pracowników, że przysły dla robotników miejskich z Ameryki pieniądze, po 5 dolarów dla każdego, ale te pieniądze odesłano, bo tak głosił ks. Szydelski. Innym razem jeden z bardzo znanych we Lwowie agitatorów socjalistycznych głosił zebranym dozorcóm, że biskupi chcą wprowadzić w Polsce pańszczyznę. Tak uświadamiają robotników mniej wyrobionych. To znowu ogłaszają światu, że chadecja rozkradła kasę chorych w Warszawie, a przemilczają, że rządzą tam w większości socjaliści i raczej oni winni odpowiadać za ewentualne tam nieporządki. Takiemi sztuczkami akcji wyborczej Komitetu zjednoczonego jednak się nie sparaliżuje.

Inna rzecz, że byłby już czas załatwić sprawę zaszeregowania pracowników miejskich w porożumieniu z ich organizacjami.

Miasto ma obowiązek wobec swoich pracow-

ników być lojalnem. Niedawno podawano mi nazwiska dwóch pracowników wykwalifikowanych i stabilizowanych, umieszczonych w XIV. stopniu płac, podczas gdy ich koledzy z tą samą kwalifikacją, ale nie stabilizowani, mają być umieszczeni w kategorii XII.; wierzyć się nie chce, aby tak być mogło.

Prezydium miasta niech doloży starania, aby te sprawy raz zostały uporządkowane i nie dawały powodu do ustawicznych podburzeń, żalów i skarg. Tylko lojalne traktowanie usprawiedliwionych postulatów pracowników daje miastu prawo domagania lojalnego odnoszenia się tych robotników do miasta.

Jesteśmy za uczciwem i lojalnem załatwieniem całej sprawy zaszeregowania i będziemy za tem, aby ostatecznie te rzeczy były też przedłożone sekcji V.

N.

Wspólny front w wyborach do Rasy Chorych.

Dnia 25. lipca br. o godz. 8 wieczór w lokalu Chrześc. Związek Zawodowych przy ul. Gródeckiej 2b odbyło się zebranie delegatów licznych zrzeszeń zawodowych, tak pracowników umysłowych jak i fizycznych, przy współudziale przedstawicieli dotychczasowych dwóch Komitetów wyborczych jak: Zw. Gospod. Odr. Polski i Chrześc. Org. robotników pod przewodnictwem ks. Sadowskiego. Przewodniczący wygłosił obszerny referat w sprawie wyborów do Rady Kasy Chorych m. Lwowa apelując do jednności i solidarnego frontu chrześcijańskiego polskiego we Lwowie. Zebrani jednomyślnie uznali konieczność stworzenia jednolitego frontu polskiego i utworzyli wspólny Komitet wykonawczy pod nazwą „Zjednoczony Chrześc. Komitet wyborczy do Kasy Chorych“.

Baczność Chrześcijańscy dozorczy domów!!

Dnia 23. lipca odbyło się pierwsze posiedzenie komisji rozjemczej dla załatwienia zatargów między właścicielami realności a dozorcami domów.

W skład komisji weszli: p. Dr. Ludwik Landes jako preses. pp. Julian Obirek i Dr. Tomasik Seweryn jako wiceprezesi, zaś jako członkowie komisji ze strony właścicieli realności pp. Dr. Maks Wiesenberg, Baruch Cysz i Inż. Kazimierz Dobrowolski. Jako przedstawiciele dozorców domów weszli: Franciszek Brycki, Bolesław Markiewicz, Michał Lesiów i Adam Schmidt. Odtąd wszelkie zatargi między właścicielami realności a dozorcami domów załatwiać będzie ta komisja. Dyrekcja Policji nie przyjmuje więcej skarg przeciw dozorcóm domów, ale odsyła je do komisji rozjemczej.

Chrześcijański Związek Zawodowy dozorców domów we Lwowie ul. Gródecka l. 2 b. wniósł imieniem swych członków 39 skarg dozorców przeciw tym właścicielom, którzy nie chcą płacić według umowy.

Tak więc wreszcie okazują się owoce tylniej pracy zorganizowanych dozorców nad polepszeniem swego bytu. Oto dozorczy domowi mają już swój własny urząd rozjemczy, oto mają prawo za sobą i nie są zdani na łaskę lub niełaskę właścicieli realności.

Część naszych postulatów uzyskaliśmy. Ale to jeszcze nie wszystko. Dotąd jeszcze nie załatwiona sprawa „szpery“ i wiele innych.

To cośmy wywalczyli, wywalczyli ci dozorczy domów, którzy łączyli się w organizacje dla polepszenia bytu. Im większa siła, tem więcej można uzyskać. Nie żądamy niczego więcej ponadto, co nam się słuszenie należy. A największą przeszkodę mamy nie ze strony właścicieli realności, ale ze strony niezorganizowanych dozorców domów. Ci nietylko że nie dopomagają nam w naszej pracy i szkodzą sobie samym, ale także szkodzą i tym, którzy zorganizowawszy się pracują dla polepszenia ich bytu.

Łączcie się zatem koledzy dozorczy! niechaj we Lwowie nie będzie ani jednego niezorganizowanego dozorczy a wtedy z pewnością a dużo więcej wywalczymy dla wspólnego naszego dobra aniżeli dotąd.

Niech żyje Chrześcijański Związek Zawodowy dozorców domów!!

Franciszek Brycki.

Dwa zjazdy katolickiej młodzieży polskiej.

W pierwszych dniach lipca odbyły się we Lwowie dwa zjazdy katolickiej młodzieży polskiej. Zjechali się mianowicie delegaci parafialnych związków młodzieży z archidiecezji lwowskiej w Domu Katolickim w lokalu Bursy im. św. Stanisława Kostki i zjechali się delegaci sodalicyj marjańskich w wyższych klasach szkół średnich w całej Polsce. Ten ostatni zjazd otwarto uroczystie w sali Ratusza. W jednym i drugim zjeździe wzięło czynny udział duchowieństwo, prowadzące te stowarzyszenia katolickie. Zjazd sodalicyjny był wspólny, zjazd delegatów młodzieży archidiecezji lwowskiej wypadł z natury rzeczy daleko skromniej.

W jednym i drugim zjeździe wzięli czynny udział członkowie lwowskiej sodalicyj akademickiej. Zjazdy wykazują duży postęp na polu organizowania życia katolickiego wśród młodzieży. Witamy te zjazdy z radością, gdyż wierzymy, że przyczynią się one do rozrostu tych zrzeszeń. Zrzeszenia te niewątpliwie przysporzą w przyszłości dobrych synów kościołowi i Ojczyźnie, a mogą także zasilić szeregi chrześcijańskiej demokracji. Ks. Prof. Winkowskiemu, który świetnie organizuje po gimnazjach sodalicyje, i ks. katechecie Figurze, który prowadzi w miarę możności związki młodzieży w archidiecezji, składamy życzenia, by ich prace wydawały coraz obfitsze owoce.

Korespondencje.

Tarnopol 10. sierpnia.

Dzisiejszy numer „Głosu polskiego“, organu N. D. na naszym gruncie przynosi artykuł wstępny: „Uwagi nad mnożeniem się stronnictw na kresach“. Powodem artykułu jest założenie u nas koła ChD. Artykuł z bólem serca przyznaje, że nie można było temu zapobiec, z programem Stronnictwa obchodzi się oględnie. Za to uderza gwałtownie na ludzi, którzy do stronnictwa ChD. przystąpili, dając niedwuznacznie do poznania, że tarnopolskich re-

prezentantów stronnictwa uważa za ludzi „nie posiadających zgola kwalifikacji do współżycia z innymi grupami, czy to partyjnymi, czy też społecznymi”.

Autor artykułu nie wspomina, że tarnopolska Chadecja składa się z ludzi, którzy należeli dawniej do N. D., byli nawet członkami zarządu głównego tego stronnictwa. Wtedy byli zdolnymi do współżycia...

Zabawnym jest zarzut, że jeden z kupców pomieścił za wystawą „kartkę wzywającą na zebranie partyjne”, artykuł twierdzi, że to może „szkodzić rozwojowi naszego młodego handlu”. Jestto wyraźna groźba: „prędzej pójdziemy do Żyda, jak do Chadeka, zrujnujemy tego kupca”. Jestto groźba godna tutejszych przywódców N. D.

KRONIKA.

Stanowisko prawne aplikantów sądowych. Na wiecu Chrześcijańskiej Demokracji dnia 6. kwietnia br. odbytym w „Domu katolickim” uchwalono między innymi rezolucję, wzywającą klub poselski ChD. do spowodowania, by unormowano sytuację prawną aplikantów sądowych, którzy w myśl Okólnika Ministerstwa Sprawiedliwości Nr. 830 G. S. 24 z 1 lutego 1924 Dz. U. M. Spraw. Nr. 4/24 są urzędnikami prowizorycznymi i jako tacy nie mają prawa do zaliczek z art. 15 ustawy o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych, zaś w myśl okólnika Ministerstwa Sprawiedliwości Nr. 837 (G. S.) 24 Dz. U. M. Spraw. Nr. 4/24 są urzędnikami stałymi, bo jako takim potrąca się im po awansie połowę różnicy między płacą poprzednią a nową, przez cały rok, stosownie do art. 7. ustawy emerytalnej. Potrącenia te nie odnoszą się do urzędników prowizorycznych. (Okólnik Min. Skarbu Dep. Adm. L. 2261/24 (wydz. em.).

Dokładny memoriał w tej sprawie odesłano na ręce pana Senatora Thulliego, a w klubie poselskim podjął się załatwienia tej sprawy pan Senator Nowodworski.

Aplikanci proszą o przyspieszenie załatwienia tej dla nich pilnej i niecierpiącej zwłoki sprawy, gdyż stan ich obecny jest taki, że albo odmawia się im niesłusznie prawa korzystania z zaliczek, albo też niesłusznie potrąca się im miesięcznie około 30 złotych. Przyczyną tego krzywdzącego aplikantów położenia jest mylna interpretacja odnośnych ustaw przez miarodajne czynniki, to też należy ten błąd jaknajrychlej naprawić.

Nie wątpimy, że już w następnym numerze naszego pisma będziemy mogli udzielić w tej sprawie wyjaśnienia o poczynionych przez nasz klub krokach i o widokach realizacji tych bezspornie słusznych postulatów naszego narybku sędziowskiego.

Mord polityczny wśród Żydów. W dniu 30. czerwca br. w Jerozolimie padł od kul wybitny żyd ortodoksa Dr. De Haan. Przybył on w r. 1910 z Holandji do Palestyny jako sjonista, ale zapoznawszy się bliżej z działalnością sjonistów w Jerozolimie, stał się ich zdecydowanym przeciwnikiem. Przeszedł do obozu żydów ortodoksów, którzy przedewszystkiem chcą pozostać wiernymi swojej

religii i swoim religijnym tradycjom. Udawał się właśnie do Londynu, aby przeciwdziałać zamiarom Sir Herberta Samuela, żądającego zatwierdzenia ustawy o autonomji gmin żydowskich, ponieważ ten projekt oddałby ortodoksę palestyńską pod kontrolę sjonistów, lecz zanim mógł się na okręt, zginął od kul mordercy. Morderca znikł, ale nie ulega wątpliwości, że pochodzi on z kół sjonistycznych. Sjoniści naśladują w ten sposób nacjonalistów niemieckich i faszystów włoskich.

Głos urzędniczy, organ Małopolskich urzędników rachunkowo kasowych w numerze 4 z dnia 1 sierpnia b. r. przynosi bardzo dokładne sprawozdanie ze zebrania dyskusyjnego na temat „Kwestja urzędnicza w Polsce” urządzanego przez Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji we Lwowie dnia 5 lipca br. „Głos urzędniczy” redagowany jest bardzo starannie i utrzymuje się na bardzo poważnym poziomie.

O urlopy robotnicze.

Urlopy robotnicze nie są u nas nowością. W Anglii n. p. oddawna już robotnicy otrzymywali urlopy. W całym szeregu zawodów były t. zw. tygodnie letnie, podczas których robotnicy przebywali na wybrzeżach morskich. Podług najnowszego rozporządzenia rządu angielskiego, robotnicy już po sześciotygodniowej pracy mają prawo do płatnego urlopu.

W Belgji urlopy trwają do dni 14.

W Danji podczas urlopów robotnicy mają również możność przebywania nad morzem.

W Finlandji każdy robotnik po roku pracy otrzymuje jednodniowy urlop, po pół roku pracy najmniej 4 dni.

We Włoszech po roku pracy otrzymuje robotnik tygodniowy, ewentualnie dwutygodniowy urlop. Drukarze bez wyjątku otrzymują 15-dniowy urlop.

W Austrii są urlopy 1 lub 2-tygodniowe, stosownie do czasu pracy.

W Republice Sowjetów po sześciomiesięcznej pracy otrzymuje robotnik dwutygodniowy płatny urlop, a młodociani robotnicy 4 tygodniowy.

W Niemczech, Szwecji, Norwegji i w innych krajach robotnicy otrzymują również płatne urlopy, stosownie do czasu pracy i umowy kolektywnej.

Od Administracji.

Do numeru dziesiątego „Głosu pracy” z 3 sierpnia 1924 dołączyliśmy **dodatek ilustrowany**. Niestety mając do dyspozycji tylko trzysta egzemplarzy, a mając znacznie więcej stałych abonentów nie byliśmy w możności przesłać dodatek ten wszystkim. Tych, którzy nie otrzymali dodatku, zawiadamiamy: dodatek ten wychodzić będzie w tej samej objętości (ośm stron) i w tym samym formacie co „Głos pracy”, zawiera kilkanaście ilustracji, nowe, wiersze itp. Dopłata za ten dodatek wynosi kwotę pięćdziesiąt groszy za cały miesiąc, cztery numery w miesiącu. Mimo tak śmiesznie niskiej ceny nie chcemy go nikomu narzucać, wobec tego ci abonenci, którzy od **września** zechcą otrzymywać

dodatek ilustrowany przesyła zaraz prenumeratę miesięczną jednego złotego za „Głos pracy” z dodatkiem ilustrowanym, dla innych abonentów pozostaje prenumerata niezmienną, pięćdziesiąt groszy miesięcznie za „Głos pracy” bez dodatku.

Komunikaty.

Ze Zjednoczenia Chrz. Zw. Zaw. we Lwowie. DO PREZESÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. Przypomina się z urzędu prezesom i skarbnikom Związków zawodowych jako członkom Zjednoczenia, by uiszcili w jak najkrótszym czasie 20 proc. od miesięcznych wkładek do kasy Zjednoczenia. Szczególnie odnosi się to przypomnienie do tych Związków, które zalegają z wkładkami od kwietnia b. r. O ile Związki powyższe nie wyrównają zaległych procentów najdalej do 1. września, sprawa ta będzie rozpatrywana, na najbliższym posiedzeniu Zarządu Głównego. Specjalnie w sprawie przyjmowania wkładek, ustanowiło Prezydium Zjednoczenia urzędowanie skarbnika w każdy poniedziałek od 6—7, w sekret. Zarządu Głównego.

Konstanty Huńka
skarbnik

Henryk Kolman
prezes

Posiedzenia Zarządu Głównego Zjednoczenia. Z powodu bardzo ważnych i niecierpiących zwłoki spraw, a nie mogących być przez Prezydium załatwionych, ustanawiam począwszy od po-

niedzialku 1. września aż do odwołania, posiedzenia Zarządu Głównego w każdy poniedziałek o godz. 7-mej wiecz.

Wzywa się przeto wszystkich członków Zarządu, by we własnym interesie i dla dobra sprawy, pilnie uczęszczali na powyższe posiedzenia,

H. Kolman
prezes Zjednoczenia.

W środę 20. sierpnia o godz. 7 wieczorem w Czytelni Katolickiej ul. Piekarska 28 I. p. zebranie poselskie posła Nowickiego, na który członków i sympatyków Chrześcijańskiej Demokracji zaprasza się.

Na Fundusz prasowy „Głosu Pracy“

| | |
|---|-------|
| P. Borecki, Tarnopol, jako pozostała reszta z prenum. | 4 Zł. |
| P. Radca Madurowicz, Lwów, | 10 " |
| P. Tataara z wymienionych drobnych marek | 1 " |
| Ks. Lisowski, jako pozost. reszta z prenum. | 14 " |

SPRAWA ROBOTNICZA. Pod takim tytułem wyszła broszurka Dr. J. Makarewicza nakładem Chrz. Spółki Wydawn. w cenie 20 groszy. Zamawiać i nabywać można w Administracji „Głosu Pracy” Lwów, ul. Gródecka 2 B. Przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.

OGŁOSZENIA:

Od r. 1880 istniejąca firma

EDMUND RIEDL

we Lwowie, ulica Rutowskiego 1. 3.

POLECA

Herbatę chińską i cejlońską pakowaną w małych pakietach dowolnej wagi i w oryginalnych skrzyniach. Kawę surową i paloną w najprzedniejszych gatunkach. Kakao holenderskie. Wina austriackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie, włoskie i inne. — Wódki, Likierzy pierwszorzędných fabryk krajowych.

**ŚWIECOKOŚCIELNE
WINA MSZALNE**

WĘGERSKIE, FRANCUSKIE I AUSTRIACKIE

poleca zaprzysiężony dostawca win mszalnych

EDMUND RIEDL

Lwów, ulica Rutowskiego 1. 3

(ogłoszono w Kurendzie Kurji Metropolitarnej Nr. VI/984 L 2460).

KTO

HASŁO

jeszcze nie zna tygodnika „HASŁO”, niech zaraz prześle adres do administracji tego pisma, a otrzyma niezwłocznie numer okazowy.

Piswo polityczne, społeczne, literackie.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Żórawia Nr. 9 m. 14.

Wydawca: Józef Chaciński. Kierownik literacki: Tadeusz Błazejewicz.

Redaktor: Adam Szymański.

Przedpłata miesięczna z dostawą do domu 60 groszy, zagranicą 1 zł. 20 groszy.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 5.605.

Wydawca: Chrześcijańska Spółka Wydawnicza.

Redaktor odpowiedzialny: Bernard Müller.

CENA OGŁOSZEŃ: Strona 50 Zł. — pół strony 25 Zł. — ćwierć strony 13 Zł. — wiersz petiitowy 20 gr.

Czcionkami: Drukarni Pospiesznej Lwów Chorążczyzna 23.